Rok Vty. Nr. 18.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela trzecia po Wielkiéynocy,* dnia 2. Maia 1841.

Religia.

Eliasz uniesiony do nieba.

Skoro Eliasz wiarę w prawdziwego Boga między ludem przywrócił, spodobało się Panu, wichrem do nieba go przenieść. Eliasz wyszedł z uczniem swoim Elizeuszem z miasta Galgala, i rzekł do niego: „Zostań tu! bo Pan posłał mnie aż do Bethel.“ Eliasz wiedząc zawczasu od Pana, że cudownie z ziemi uniesion będzie, a chcąc niepotrzebnego blasku chwały ludzkiéy uniknąć, chował to w taiemnicy. Elizeusz na to, że mu radził zostać, odpowiedział: „Iako prawda, iż Bóg iest, i że ty żyiesz, ia ciebie nie opuszczę.“ A gdy mocno stał przy swoiém, Eliasz nie przeciwił się temu.

Szli więc razem, a gdy przyszli do Bethel, synowie proroków tamże mieszkaiących przyszli do Elizeusza. Nazwiska synów proroków dawane były uczniom i wychowańcom, których kapłani uczyli znaiomości wiary i nauk.

Ci uczniowie proroków mówili do Elizeusza: A wieszże, iż dziś Pan weźmie pana twoiego od ciebie? Ten odpowiedział: Wiem (gdyż Bóg mu to obiawił), ale milczcie. Przybywszy Eliasz do Bethel, powtórzył do Elizeusza te słowa, które do niego mówił w Galgala: „Zostań tu, bo Pan wysyła mię do Ierycha.“ Uczeń odpowiedział: „Iako prawda, iż Bóg iest i ty żyiesz, nie opuszczę cię!“

Gdy przyszli do Ierycha, synowie proroków mieszkaiących tamże przyszli do Elizeusza i mówili: A wieszże, że Pan weźmie dziś twego Pana od ciebie? Ten odpowiedział: „Wiem, lecz milczcie!“ W Ierycho Eliasz mówił mu znowu: „Zostań tu, bo Pan posyła mię dziś na brzegi Iordanu.“ Elizeusz po raz trzeci powtórzył: „Iako prawda, że Bóg iest i ty żyiesz, tak ciebie nie opuszczę.“ I oba szli w drogę. Za nimi postępowało zdala pięćdziesiąt uczniów prorockich. Mistrz i uczeń przyszli nad Iordan. Wtedy Eliasz płaszczem swoim uderzył wody, które się rozstąpiły na obie strony i oba przeszli suchemi nogami.

Tak Eliasz na krótko przed swoiém wzniesieniem, zwiedził mieysca naysławnieysze cudami w Izraelu. W Galgala po raz pierwszy. Izraelici leżeli obozem, gdy suchą nogą Iordan przebyli; tam wystawili na wieczną pamięć dwanaście kamieni, z Iordanu dobytych; tu po raz pierwszy plonów ziemi kosztowali. W Bethel spoczywała była przez czas nieiaki arka przymierza; Ierycho było pierwszą zdobyczą Izraelitów. Ior-

dan wtedy tak iak teraz dla Eliasza i ucznia iego, dla całego ludu izraelskiego rozdzielił swe wody, gdy ten wyszedłszy z Egiptu, przez tę rzekę przechodził. Wzniesienie Eliasza policzyć można do naywiększych cudów, które nad tąż rzeką się dokonały. Skoro Eliasz przebył z uczniem przez Iordan, rzekł do niego: „Proś o co chcèsz, abym ci uczynił, niżeli wzięty będę.“ Elizeusz odpowiedział: „Proszę cię, aby się stał we mnie dwoiaki twóy duch, to iest duch proroctwa i duch cudów.“ Ten rzekł: O trudną rzecz prosiłeś, wszakże ieśli mię uyrzysz, gdy wzięty będę od ciebie, stanie się to, czegoś żądał; ale ieśli nie uyrzysz, nie stanie się. A gdy daléy idąc rozmawiali, aleć nagle wóz ognisty i konie ogniste rozłączyły obudwu i Eliasz z wichrem wstąpił do nieba. Tym sposobem ów prorok wzięty iest z ziemi, ale nie umarł.

Skoro Elizeusz cud tak wielki obaczył, wołał: Oycze móy, oycze móy! wozie Izraelów i woźnico iego. — Oycem zwał Elizeusz męża świętego, bo go kochał sercem synowskiém, a w uniesieniu chciał powiedzieć: iż Eliasz był siłą i przewodnikiem Izraela ku Bogu i chwale iego. A gdy Eliasz zniknął iuż przed oczyma ucznia swoiego, tedy zwyczaiem ówczesnym, w żalu, tenże rozdarł swe szaty na dwie połowy. Wziął płaszcz Eliasza, który z niego był opadł, i zatrzymał go iako znak, iż prośba iego wysłuchaną została, i że odtąd pełen będzie ducha Bożego, czego tak bardzo pragnął.

Gospodarstwo.

O dawnych ulach i ich wadach, tudzież o sposobach usunięcia tychże, iako i o nowo wydoskonalonym polskim.

(Ciąg dalszy.)

Ule dawnego wynalazku i dla tego się dziś zgubnemi pokazały, że nieumiemy w nich tak pszczół pielęgnować, iak to umieli ci, którzy ie wynaleźli, lub doskonalili. Dokładna wiadomość rzeczy łatwo nastręczała środki i sposoby, do zapobieżenia stratom, o które nas dzisiejsza niewiadomość przyprawia. Słowem, upaść musiało polskie pszczolnictwo, nie mając biegłych w niém ludzi. Pótąd nie będziemy się z téy zamożney gałęzi przemysłu zbogacać, pókąd uli dziś używanych na wzór udoskonalonego nie przerobimy, albo doskonałych do pasiek kraiowych nie zaprowadzimy.

Przyczyny, dla których ule, powszechnie teraz w prowincyach polskich używane, bez przedsięwziętey poprawy, nie powinny być cierpiane.

Naprzód. Wszakże powszechnie wiadomo, że z żadnego ula nie można dostać ani wosku, ani miodu, bez dręczenia, kaleczenia i zabiiania części pszczół. Idąc pasiecznik lub bartnik do ula, uzbraia się przeciw pszczołom kurzydłem; tém on spędza owad z tych plastrów, które chce wyrżnąć; ieżeli się mucha nieuspakaia i coraz oprawcę kole, on tak głównie rozdyma, że nie tylko ią i plastry okopca, ale ogniem owad pali; dopiero naoślep wyrzyna plastry, a razem dusi i kaleczy tulące się do nich pszczoły; częstokroć i matka w tém zamięszaniu nie-

uchodzi rzeźniczego noża; cóż po pniu, w którym niemasz rządczyni? przepada on marnie, lub przez napady zniszczony bywa. Znayduiąc się w pasiece podawnemu urządzonéy przy podbieraniu pszczół, zdaie mi się, że nie żyię w XIX. wieku, ale w wiekach barbarzyństwa, lub że iestem téy chwili przesiedlony z oświeconego kraiu, między barbarzyńskie hordy narodu Afryki, lub Ameryki dzikiéy. Kto się tylko umie zastanawiać nad srogiemi sposobami, w czasie miodobrania w pasiekach naszych dziś używanemi, ten ie pewnie potępia. Podrzynanie pszczół mimo to połączone iest nadewszystko z wielu trudami i niebezpieczeństwem.

Powtóre. Dym iest dla każdéy istoty żyiącéy bardzo nieznośny, tudzież szkodliwy; pszczoły z przyrodzenia lękaią się dymu, a drżą przed ogniem; pierwszy przytępia ich zmysł powonienia, drugi zaś życie im wydziera, lub o wieczne kalectwo przyprawia. Zbytecznie okopcone plastry, w których miód iest na karm owadowi zostawiony, często nietykane zostaią, choćby się pszczołom przyszło z głodu wyginąć. Zwyczaynie dolne plastry, w których się świeży miód znayduie, bywaią wycięte; dawny zaś a do tego zadymiony i wyziewami pszczolnemi przeszły, na żywność dla pszczół zostawiamy. Nie bez przyczyny też znikczemniały pszczoły w pasiekach domowych! uciekaiąc roie z nich, zdaią się widzieć, że w tych niedola ich czeka. Przez doroczne okopcanie plastrów, przez wyziewy, łażenie po nich pszczół i wylęganie się w nich młodych, tak bardzo uszkodzone bywaią, że po kilku latach z góry wyrznięte, do kawałka raczéy zużywanéy skóry czarnéy, niż do plastra woskowego są podobne. A mogąż ule takie pszczoły miodem napełniać, lub w nich się mnożyć? Wszakże świeżo pobudowane każdego roku wyrzyna bartnik lub pasiecznik. Oto istotna przyczyna, dla któréy tak zwane pszczoły stare, częstokroć muszą być zabiiane! Znawca pszczólnictwa z żalem wyrachowuie ztąd straty i nastręcza takie ule, do których raz zebrane roie, wiekować mogą. Przypomniałem w części prawdy, utrzymuiącym pszczoły z praktyki dobrze wiadome.

Potrzecie. Postępuiąc z pszczołami powyższym sposobem i to przez kilka wieków, bynaymniéy niepowinno nas zadziwiać, że znikczemniały. Wszakże niewzmiankuiąc o wielu dolegliwościach, które się do uszkodzenia sił fizycznych tego owadu oczewiście przyczyniaią, gdy się tylko zastanowimy nad niedostatkiem odpowiedniéy żywności dla niego w pasiekach, widocznie się przyczyna pokazuie, dla któréy w tak nędznym stanie ta gałęź gospodarstwa teraz zostaie. Mniéy baczni gospodarze i pasiecznicy, pamiętaiący większe przed laty korzyści z tego źródła, uszczerbek taki iedynie krytycznym teraz latom przypisuią.

Poczwarte. Chociaż cokolwiek nabyłem wiadomości i wprawy do chodzenia około pszczół, pracuiących w ulach w prowincyach naszych dotąd używanych, wszelako niemógłbym zaręczyć za akuratne ich podrzynanie; bez takiego atoli postępowania trudnoby z pasiek, dawnym sposobem urządzonych, iakąkolwiek korzyść odnosić. Nie można wszakże pszczół, w dawnym ulu pracuiących, bez użycia dymu poderznąć. Tam więc, gdzie potrzeba naywiększego światła, ażeby w czém nie chybić, z potrzeby pomrokę zrządzamy. I ktoż ręczyć może za pożądany skutek, działaiąc, że tak powiem, poomacku? Mało atoli używaiąc dymu, nie ustępuią pszczoły z tych plastrów, które

naszém zdaniem nam się należą; przeciwnie mocno ie kadząc, tém samém zrządzamy sobie szkodę. Koniecznie zatém wypada taki ul zaprowadzić, iżby nam pszczoły zysk czyniły, bez narażenia ie na widoczne cierpienia, a nas na takież straty. Właśnie nad wynalezięniem takiego długo przemyślałem i pracowałem, aż mi nieba pozwoliły cieszyć się owocem długoletniéy usilności. Zanim do opisania iego przystąpimy, wypada w krótkości namienić i o innych wadach tych ulów, których dziś pospolicie w kraiu używamy.

Ule dziś u nas używane, albo są zaciasne, albo nazbyt obszerne: obie wady bardzo są szkodliwe.

Naprzód. Ieśli ul iest zaciasny, pszczoły z niego zbytecznie się roią; a zatém znacznéy korzyści w miodzie i wosku nie przynoszą; częstokroć wysiliwszy się i stare i roie, marnie giną; atoli nie roiąc się, w naydogodnieyszéy porze do zbiorów na ulu dla tego próżnuią, że *a*) niemasz w ulu dość mieysca, do rozpostarcia pomnożonych sił; *b*) w czasie upałów letnich z obawy, ażeby się zmiękłe woszczyny, ciężarem miodu napełnione, nie osunęły i ich nie pogniotły, ciągną w siebie z plastrów tyle miodu, ile go tylko we wnętrznościach zmieścić mogą; chcąc przez to komorkom ulżyć; obciążone leżą na wierzchu ula, w naypożądańszym do pracy czasie. Rozgniótłszy taką pszczołę, dobra kropla miodu z niéy wytryska. Któż się nieprzekonywa o wielkich ztąd stratach? lub któż niepoznaie, że teraz używane ule dawnego wynalazku istotnym są do uszczerbku powodem? Iak tylko chłód nastaie, natychmiast plastry tężeią; do takich pszczoły składaią w sobie przechowany miód i wyruszaią za pożytkiem; lecz zapóźno, bo iuż kwiaty przez chłód iałowemi zostały..... Same więc nas pszczoły uczą, co dla ich i naszego dobra w téy mierze przedsiębrać powinniśmy. I dla czegoż nie mamy póyść za tak zbawienną ich nauką?

Powtóre. Ieśli przeciwnie iaki bądź ul nazbyt obszerny, natenczas mieszkaiące w nim pszczoły albo nigdy, albo bardzo rzadko się roią; tudzież będąc zazimny, nabawia niekiedy zgnilcem. Wiadome są z tego złego skutki. W ulu obszernym niechętnie także nowoosadzony róy pracuie wiesieni, z téy obawy bywa wybity, bo ziadłszy miód i sam późniéy ginie; przeto o większąby nas szkodę przyprawił. Trudno pomnożyć liczbę pni, używaiąc nazbyt obszernych uli; bo raz zebrane do nich roie rzadko się roią, a co gorsza, świeżo osadzone, dla powyższych przyczyn, albo same zimą wymieraią, albo zabiiane zostaią.....
